GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

Rok 2 WYCH. CO CZWARTEK KAZDEGO TYGODNIA **PISMO LUDOWE.** ABONAMENT WYNOSI { rocznie $3.00, ½ . . „1.60, ¼ . . „0.85 } Nr. 26

Do EUROPY *kosztuje przedpłata* $. 4,00. *A do* CANADY *i do* MEXICO $. 3,00.

W. DYNIEWICZ WŁAŚCICIEL I WYDAWCA Gazety Polskiéj w Chicago 404 Noble przy Bradley St. CHICAGO. CZWARTEK. 15-go **Kwietnia** 1875 OGŁOSZENIA OD CALA DRUKU na raz jeden centów 75, następne połowę, rocznie 5,00

EUROPA.

ZIEMIE POLSKIE.

pod Moskalem.

Kijów 6. marca.

Dażąc wszelkiemi siłami do wywłaszczenia Polaków, rząd postanowił wykupić miasta i miasteczka na Litwie i w krajach Zabranych, znajdujące się w naszem posiadaniu, i oczywiście obedrzeć nas przytem bez litości. Wykupowi podpadną: sadyby, wygon, pomniejsze dochody właściciela, krom propinacji wszelako. O tej nie ma wzmianki w rozporządzeniu; zdaje się więc, że albo ją przy obywatelu zostawią, albo — co pewniejsza — zabiorą prawem kaduka. Sadyby oceniane będą podług skali rocznego dochodu, wygon zaś podzielony podług widzimisię urzędników. Nowy to zatem rozbój, grabież w dzień biały; ale myśmy nie żydzi rumuńscy, i interwencji mocarstw nie doczekamy się żadnej. Ale własną pracą i własnemi siłami krzepić się będziemy, jak można — i choć car powiedział: „zginiecie“ — nie zginiemy jednak!

Dnia 14. marca ma się rozpocząć nakazany popis ludności żydowskiej w całem carstwie. Sądny dzień pomiędzy żydami, a pieniądze wydane na odwrócenie od Izraela straszliwego ciosu, przepadły na wieki. Żydom jako tako upiekało się dotychczas, ale teraz zabiorą się do nich Moskale na ostre. Wielu też z nich zamierza wynieść się do Austrji, to znaczy: do Galicji.

Projekt wiejskiej policji, uzyskawszy aprobatę, wrócił napowrot do komisji, której polecono koszta utrzymania policji przenieść z państwa na Gminy. To dopiero ucieszą się chłopi! Wielu też z nich kiwa dziś głowami, a trzech z Białocerkiewszczyzny siedzi w tutejszej fortecy, za zdanie publicznie objawione, że lepiej było w r. 1863 trzymać się Lachów. Po czasie skrucha! Biją nas, i wam się dostaje, a boli zarówno: jak Lacha tak i mużyka.

Nowa rada miejska wykrywa powoli złodziejstwa swojej poprzedniczki; głównie kradziono las, którego Kijów ma 3,067 dziesiatyn. Wyrąbano go przez pół, wykazawszy dochód czteroletni 2,200 rubli, gdy samo utrzymanie lasu w tym czasie kosztowało 6,509 rubli! Wydano trzy tysiące rubli na zasadzone, jakoby w mieście drzewa, ale tych oko ludzkie nie widziało nigdy. Jeden z obrońców dawnej rady zapewnił, że książe Demidów szkodę miastu wróci, a na to radny K.: „Książe zapłaci rublami, ale czemże płacić będą złodzieje radni?“ — „Skórą!“ krzyknęło głosów kilkanaście, i gdyby nie dzwonek prezydenta, możeby i ławkę wniesiono na salę, i rozciągnięto na niej Szulgina, protektora miejscowych złodziei i opryszków, byle tylko pomagali mu do zmoskwiczenia zlaszonej Ukrainy. Oj te Lachy! jak oni wam spać nie dają, mimo że wołacie: „nie ma ich na Rusi!“ Są, są i będą — przechowa ich wasze sumienie.

Mamy tu nowość; kobietę-urzędnika w Kamieńcu podolskim, której powierzono ekonomiczny zarząd jednej ze szkoł publicznych; owoż i równouprawnienie kobiet. Rzecz ciekawa tylko: czy i płeć piękna kraść będzie tak dobrze jak brzydka.

Zjawiła się na horyzoncie kijowskim szczególniejszego rodzaju deklaracja niby to ze strony Polskiej, ułożona przez renegata Sadyka baszę (Czajkowskiego), Józefowicza, byłego dyrektora i *S*zulgina, redaktora Kiewlanina, za wiedzą pułkownika żandarmerji Pawłowa. Treść lokajskiej tej deklaracji jest taka, że niby to Polacy zdumieni szeregiem świetnych reform w duchu demokratycznym, przeprzoprowadzonych przez najjaśniejszego reformatora, oświadczają gotowość szczerego połączenia się z Moskwą a to w celu odrodzenia Polski także nie w innym, jak tylko demokratycznym duchu i to na łonie moskiewskiem! Podczas kontraktów kijowskich łapano obywateli polskich, aby się podpisywali na tej deklaracji, ale polowanie jakoś się nie udało.

Rząd nosi się z zamiarem przesiedlenia żydów z prowincyi polskich w głąb stepów moskiewskich, znajdując, że tym sposóbem Ruś z Litwą prędzej nabiorą cechy moskiewśkiej, zwłaszcza gdy na miejsce żydów wpakują do miasteczek po kilku kupców kacapów. D. P.

Mieszczanie miasteczka Łohyczyna powiatu pińskiego, gubernji mińskiej, którym p. Tokarew, były gubernator i cywilizator tej gubernji poodbierał był najniesłuszniej grunta za pomocą bagnetów sołdackich, podali skargę do Petersburga, ale tak samo nic nie wskórali jak w sądzie pińskim i w gubernium Mińsku. Mieszczanie nie dają za przegrane i wysłali powtórną deputację ze skargą do cara, ale i powtórna ta deputacja nic nie zyskała. J. Potapów, naczelnik tajnej policji a były wielkorządzca Litwy, nie dopuścił deputacji do uszu carskich, a chociażby dopuścił, car z pewnością nieby nie zrobił, bo jak widać z innych faktów, car dotąd na łasce takzwanych liberałów. —— Rząd jak słyszymy, mocno rozgniewany uporem większej części unitów, którzy dotąd nie podpisali się na prawosławie, zdecydowany jest użyć najsroższych

Bezimienna

Powieść z końca XVIII. wieku.

przez

B. BOLESŁAWITE.

Ciąg dalszy.

— Kobieta — przerwał sobie po namyśle — powierzyłem ją waszej straży, a wy puściliście! ot! niezdary!

Myśmy sami ledwie z życiem pouciekali... panie jenerale, to baba z piekła rodem — zawołał Sojka — oderwała zamek zębami, wypadła w dziedziniec ranna w ramię, oblana krwią... Potem słyszę, wyrwawszy karabin żołnierzowi... cały dzień biła i mordowała. Cale miasto o tem gada.

Jenerał poruszył się. oczy mu zajaśniały, mruknął tylko do siebie.

— No! odważna! lew-kobieta!

— A gdzie tylko była moskiewskich trupów kupa — mówił Sojka — chodziła, przewracała... szukała...

— To mnie pewno! — dodał, śmiejąc się dziko Puzonów.

— A może być!

— Byłaby mi serce z piersi wydarła — rzekł Puzonów — takie kobiéty u was tylko się rodzą.

— Nie, panie jenerale! ja pierwszy raz w życiu widzę podobną! — dokończył Sojka... ale mi trzeba powracać i dać o was znać... więc co każecie?

— Zrozumiej dobrze — rzekł jenerał — trzeba żebyś tę kartkę małą przesłał Igelstromowi... przekradniesz się na Pragę... tam znajdziesz Moszka Krymca... on z nią pojedzie natychmiast gdzie będzie potrzeba.

— A jak mię złapią i znajdą ją u mnie? — spytał Sojka.

— Powiesz, żeś ją znalazł na Miodowej ulicy... dość się tam papierów naszych walać musi.

— Dobrze — a jak przeczytają? — dodał Sojka.

— Oto się nie lękaj — niech sobie czyta, kto potrafi... Od Moszka Krymca weźmiesz pieniądze i przyniesiesz mi je tutaj. Powiedz, że nie mam grosza przy duszy — idź i powracaj.

Po krótkiej tej rozmowie, Sojka poprawiwszy ogromną kokardę narodową, zabrawszy znowu flintę, wyszedł z towarzyszem w ulicę i wmieszał się w tłum, wołając ile razy nadarzyła się sposobność ku temu: — Równość! Wolność! Niepodległość!

LI.

Po dniach tryumfu i radości szły dnie pracy bez spoczynku... wszystko było do zrobienia, do stracenia nie miano chwili... Nadeszła wielka uroczystość chrześcijańska i narodowa razem... miasto obokło się powagą... Chociaż oczekiwano posiłków, choć nadciągały wojska, choć obiecywano Kościuszkę, lud który zwyciężył, musiał się mieć na baczności. Straże pilnowały zamku i struchlałego króla wyglądającego odsieczy, musiały strzedz więzień i i czujne mieć oko na powiew zdrady... rzucanej zręcznie przez przyjaciół Moskali. Czynność nadzwyczajna panowała w mieście, umysły zajętę były tylko ocaleniem kraju... wobec jego sprawy, wszystkie małe, ludzkie chwilowe troski ginęły.

Ale w domach, z których okien wczoraj jeszcze z pogardą poglądano na ulicę, w tych pałacach, co się na rozcież otwierały dla druhów z nad Newy — panowała trwoga nie do opisania... Obawiano się tej straszliwej sprawiedliwości ludu, ktora nie wywodzi sprawy długo, nie rozpoznaje stopnia winy, ale wszystkich wiedzie pod miecz w chwili rozpamiętania. Jedni wymykali się powoli z miasta, drudzy nie mogąc już tego uczynić, drzeli na każdy szczęk broni i głośniejszy okrzyk u bramy. Wiedziano o aresztowaniu tych, których głos publiczny napiętnował od dawna — trwoga blada padała na mniéj winnych czynem, choć w sumieniu — równie karygodnych. Ci co stali na rozdrożu między niepoczciwością a cnotą, powoli zwracali się ku niej, żałując milszej drogi kwiecistej, którą porzucić musieli. Osłupienie nie dozwalało jawnie i nagle przejść na stronę zwyciężców, wstyd hamował, choć strach popychał. Spodziewano się wreszcie... może... odwetu Moskali, rachowano na Prusaków, na Carowę, na wszystkie niespodzianki losu... i drząc cicho czekano za zamkniętemi drzwiami jutra.

A w ulicach grzmiały za głośno okrzyki swobody... Stawiano gorączkowo szubienice, lud przewodził. Biada temu grodowi, gdzie ten lud poczciwy ale namiętny, szlachetny ale ślepy i jak dziecko wrażliwy, dający uwieść się słowu, omamić uczuciu, zapanuje losom... tam nie ma przyszłości... bo ten co pchnął tłumy, powstrzymać ich nie potrafi.

Choć mała a niegłośna istota, Starościna należała do najbardziej zatrwożonych zmianą położenia — pogorszało je to jeszcze, iż jenerał ani chciał ani myślał innego szukać schronienia... a znalezienie go w tem ukryciu, mogło w chwili rozdrażnienia zagrażać zemstą okrutną.

Puzonów dumą swą, obejściem się pogardliwem wielu na siebie ludzi obraził — wiedziano, że przytomny pierwszemu widzeniu, się Igelstroma z Kilińskim, do obelg i bezczeszczeń jego... dokładał nielitościwie szyderstwa... A Kiliński! Kiliński teraz był wodzem, bożyszczem, panem tego ludu, który królował w stolicy, gdy król zamknięty, drzał ze strachu.

Trudno teraz było poznać ową piękną i zawsze wyświeżoną Starościnę, zapominającą o wdzięku, o elegancji, z trwogi i bezsenności, wybladłą straszliwie — zsiniałą, zestarzałą, chodzącą jak zwierz zamknięty w klatce od okna do okna, czatującą, wyglądającą jakiegoś grożącego niebezpieczeństwa, nieokreślonego... przeczuwanego tylko.

Ponad nią, tuż... była ta, którą zdradziła... słyszała jej stąpanie, w uszach brzmiał jej głos i łkanie... widziała ją ukazującą się w progu z tą bronią w ręku, okrwawioną, dyszącą zemstą, wiodącą za sobą tłumy.

Betina modliła się machinalnie... choć usta jej dawno były od modlitwy odwykły, płakała.. słaniała się z wycieńczenia i strachu.

Około dziesiątej dnia tego, przestrach który ją nieopuszczał na chwilę, powiększył się jeszcze i spotęgował do najwyższego stopnia, gdy w progu ujrzała zakwefioną kobietę, wchodzącą bez oznajmienia. Zdawało się jej... widzieć w nieznajomej — przebraną Helenę.

Już krzyknąć miała składając ręce jak do modlitwy, gdy w tej chwili kobieta podniosła kwef — Betina ujrzała twarz starą, zwiędłą, której rysy dawno jej były znane.

Poznała w tym gościu niespodzianym pannę Babską, przyjaciółkę za dni szczęśliwych, dziś pobożną i poważną powiernicę Ks. Wojewodzinej.

Odwiedziny te, (chociaż bez żadnej przyczyny) przeraziły ją jednak — nie umiała ich sobie wytłómaczyć i dla tego samego ulękła.

Ciąg dalszy nastąpi

środków, byle rzecz skończyć z tą sprawą, kompromitującą [illegible] Rossję w obliczu świata całego.

*K*orespondent petersburski do Czasu powiada, że wszystko się odbywa między synodem, który siebie przenajświętszym zowie, a ministerjum spraw wewnętrznych, że car nic co sie dzieje nie wie; że carowi donoszą tylko o rezultatach osiągniętych, przemilczając sposoby, za pomocą których osiągnięto te rezultaty. Nam się coś nie zdaje tak. Że carskie uszy unikają płaczu ludzkiego, temu bardzo wierzymy; ale żeby car był przekonany, że z uśmiechem radości przechodzą unici na prawosławie — temu nigdy wiary niedamy. Przecież car latem roku przeszłego w Warszawie widział tysiączne deputacje tych unitów, modlące go, by pozwolił im zostać w wierze ich ojców, i cóż zrobił? Oto odpowiedział surowo, że muszą być Moskalami i koniec. Czyż może potem wierzyć, że bez łez obeszło się tutaj? Czemuż o te łzy się nie spytał. — Układają w Petersburgu prawa, mające niby to sprawiedliwie urządzić stósunki między kapitałem a pracą, a tymczasem rząd wciąż suchem okiem patrzy, jak po całem państwie kapitał wyzyskuje pracę. Wyzyskiwanie to przeniosło się wraz z moskiewskiemi obywatelami i na Ruś nieszczęśliwą, gdzie w nabytych za pół ceny lub zgoła za darmo ogromnych dobrach niektórzy moskiewscy pomieszczyki pozakładali olbrzymie gorzelnie i cukrownie, do których nie mając dostatecznej liczby robotnika miejscowego, a dla nadania lepszej cechy moskiewskiej krajowi, chętnie sprowadzają mużyków z głębi Rossji. Dyrygują podobnemi fabrykami najczęściej także Moskale a dostarczycielami dla nich robotnika są zawsze Moskale lub żydzi. Taki dostarczyciel (prykaszczyk) za umowioną z dyrekcją cenę obowięzuje się dostawić sto, dwieście robotnika, a dostarczywszy, potem gniecie ich w najniemiłościwszy sposób, dając im padlinę za mięso, chleb stęchły i za wszystko to potrącając sobie sowicie z zapłaty, daleko niższej aniżeli ta, o którą z dyrekcją fabryki się zgodził. Na próżno skarżą się ludzie; dyrekcja fabryki o nich wcale nie dba, a sądy są głuche. O jednym z podobnych licznych faktów donosi z bracławskiego powiatu podolskiej gubernji korespondent do Telegrafu Kijowskiego. W Woronowicach robotnicy mrą na fabryce moskiewskiej, a reszta prawie wszystka uciekła, daremnie wprzód kołacąc do sądów moskieskich. Dodać należy, że kacapi przynoszą z sobą najstraszliwszą rozpustę i okropną chorobę, której lud nasz nie znał dawniej, tak samo jak innych dobrodziejstw, wynikających z osiedlenia się na naszej ziemi moskiewskich cywilizatorów.

---

pod Austryakiem.

GALICJA.

Osten pisze: „Częstokroć wskazywaliśmy już, jak grubo zaniedbują interesa swego kraju i ludu deputowani ruscy, powodując się bez granic centralizacyjnemi i germanizatorskemi tendencjami stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Przy licznych sposobnościach, gdy chodziło o to, aby mężnie i głośno podnieść głos w imię doli ludu wiejskiego, aby stanowczo stanąć w obronie potrzeb jego wobec tendencyi liberałów niemieckich, żywioł niemiecki forytujących, deputowani ruscy, którzy przecie bez wyjątku są od ludu wybranymi, nietylko milczeli i biernie się zachowali, ale wyraźnie stanęli po stronie liberałów niemieckich. Trudno znaleść wyrazy na określenie takiego postępowania, a jednak trzymali się go także obecnie przy rozprawach nad ustawą podatkową; gdyż zamiast przeciw niej wystąpić, owszem w czambuł za nią głosowali. Jedynym wyjatkiem jest kś. Ożarkiewicz. Wiemy bardzo dobrze, że panowie posłowie ruscy znowu zwalą wszystko na Polakow i powiedzą, że będąc przeciwnikami Polaków musieli głosować za ustawą, skoro Polacy przeciw niej głosowali. Posłowie ruscy są na fałszywej drodze, działają na rzecz interesów, ludowi ruskiemu wręcz przeciwnych, i czas już najwyższy, aby swoje błędy poznali i właściwsze stanowisko zajęli.“

---

pod Prusakiem.

Z POZNANSKIEGO.

Inowrocław. dnia 11 Marca.

W chwili, kiedy Bismarck na czele rządu pruskiego prowadzi dalej swą politykę gnębienia kościoła katolickiego i nowe zapowiada prawa o zarządzie majątków kościelnych, według których nastąpi jeszcze grabież tego czego dotąd grzywnami i licytacyami nie zdołano wydrzeć kościołowi, lud nasz w księstwie wytrwale znosi wszelkie próby na jakie jest wystawionym.

Rząd prócz sławnego Kubeczaka niemógł wynaleść drugiego podobnego idioty i był zmuszony dalej bo poza granicą księstwa szukać sobie kogoś, któryby odważył się świętokradzko przestąpić progi kościoła. W parafii Kamionnie osadził niedawno rząd niejakiegoś Kicka z Szląska. Ludność w Kamionnie jest przeważnie niemiecką, łatwo więc być może, że tam więcej jak Kubeczak znajdzie zwolenników. Z księżmi naszymi, którzy obecnie znajdują się w więzieniach rozmaicie się obchodzą Bywają wypadki, że im wszystkiego odmawiają a nawet światła na długie zimowe wieczory. Prawa o ślubach cywilnych, pógrzebach i. t. d. nietylko moralnie ale i materyalnie zabijają protestantyzm. W Poznaniu od początku istnienia tych praw t. j. od 19 Października 1874 r. ani jeden nie zdarzył się jeszcze wypadek, iżby ktoś biorąc ślub cywilny nie zażądał zatwierdzenia przez kościół. Natomiast w okolicach Berlina w Charlottenburgu zaledwie jeden procent widzimy ślubów lub chrztów kościelnych reszta 99 poprzestaje na obrzędach cywilnych.

Po innych większych miastach nie wielka od powyższej różnica. Za to też pastorzy niemieccy zostali bez wszelkich prawie dochodów, są tacy, ktorych dochody zredukowały się na 60 tal. w stósunku rocznym.

„Bismarkonja“ jak dowcipnie nazwał cesarstwo niemieckie jeden z bawarskich dzienników, zajęła cała swoim bohaterem. Ztąd te ustawicznie odnawiające się wieści o usunięciu się z kanclerstwa żelaznenego księcia. Dwór, ministrowie, dawni przyjaciele i wielbiciele Bismarcka czują że jużby czas wytchnąć po owem przesileniu, jakie wywołał i jakiem wszystkich znużył. Mówią, że sam Bismarck na swego następcę wskazuje prezesa parlamentu p. Benningsena, a to samo dowodzi, że dla kościoła ta zmiana przez kanclerza proponowana nie byłaby dobrą.

Pod naciskiem praw kościelnych i coraz widoczniejszej tendencyi zgnębienia wszelkiego uczucia religijnego poczyna się ruch także w obozie protestantów, którzy jeszcze zachowali nieco z zasad wiary. Dla porozumienia się tedy i zespolenia sił wierzącej partyi protestanckiej odbywają się prowincyonalne synody. Dotąd jednakże do żadnych niedoprowadziły rezultatów a że do nich nie doprowadzą, wnosić można z tego, iż przypuszczono do rozpraw także świeckie osoby i usiłowano porozumieć się z starokatolikami. Do deputacyi synodów prowc. wysłanej do cesarza, przemówił on między innemi w te słowa: „ Hasłem ktore wam daję jest pokój. W rozprawach niejeduo wypowiedzianem zostanie słowo, które niekoniecznie tchnąć będzie pokojem; byleby jednak tylko ostatecznie czyny były pokojowemi. Nie trudno wam będzie pracować w pokoju nad dobrem kościoła, jeżeli stać będziecie na gruncie wiary w Boga i w Bóstwo Jezusa Chrystusa. Bo zaprawdę, jeśli tej podstawy, się nie trzymamy, nie jesteśmy więcej chrześcijanami, Pojawiły się zwłaszcza w stolicy (Berlinie) usiłowania i więcej niż usiłowania, dążąc do zaprzeczenia Bóstwa Jezusa Chrystusa. Dokąd to prowadzi, jużeśmy w życiu naszem widzieli gdy Boga i Pana, a z *N*im i Syna Bożego dekretem usunięto. a potem znowu zaprowadzono“. Słowa te mogą posłużyć za komentarz czem jest większość narodu niemieckiego.

ROSJA.

Petersburg 2. marca.

Figury, w ręku których jest marjonetka, praktykują na społeczeństwie moskiewskiem in anima vili rozmaite teorje i teoryjki tak zgodne z systemem panującym w Moskwie i z wiekową jej tradycyą, jak ogień z wodą. Liberalnym konikiem, na którym jeżdżą obecnie ci panowie, jest kwestja robotnicza. Rząd jakoby pragnie wziąść pracę w opiekę i zapobiedz jej wyzyskiwaniu przez kapitalistów; wysadzono komisją, spisują się projekta i protokuły, sypią mowy i mówki... a w rezultacie: ściślejszy dozór policyjny rozciągnięty zostanie nad robotnikami, drzeć zaś ze skóry będą ich po dawnemu. Rząd nawet zezwala na spółki robotnicze, i o wykwicie liberalizmu! na próbę wydał konsens zecerom na drukarnię w Petersburgu. Pozwala kobietom być adwokatami, obsadza niemi poczty i telegrafy, oświadczył nawet gotowość mianowania ich nauczycielkami szkół średnich — zupełnie po amerykańsku; ale jednocześnie nie ma nic przeciw temu, że starym obyczajem, knutami okładają osądzonych na Syberję, że pod pałkami giną żołnierze nie mający szczęścia podobać się oficerom; że wyżsi urzędnicy w kancelarjach wybijają zęby swym podwładnym itd. Wszystko to dzieje się u nas w zakresie prawnym, pod gwarancją osobistej nietykalności i wobec zniesienia kary cielesnej — na papierze. Kaducznie jesteśmy liberalni! Ot, chociażby w Penzie, która ani trochę nie jest gorszą od Waszynktonu, za mizernego waleta w kartach jeden z świaszczenników dał w twarz błahoczynnemu (dziekanowi), a ten w krótkiej drodze sam sobie zrobił satysfakcję: na podwórzu cerkiewnem rozciągnąć kazał amatora mordy błahoczynnej i w przytomności wiernych odliczył mu własną ręką 25 pletni, po cesarsku, czem w zupełności zadowolnił siebie i swoich parafjan. Gdzieindziej może inaczej, a u nas tak — po amerykańsku, bo my tu wszyscy teraz amerykanie, od p. Wałujewa zacząwszy, a skończywszy na ostatnim budoczniku. My i na Francję chorujemy także. Kto zna dobrze Moskwę — wie co to znaczy; dla nieznających jej służę następującem wytłómaczeniem: cudownej wody z Lourds nie mamy; ale natomiast o wiele skuteczniejszą wodę bogougodnika Awakima, która, jak tamta, leczy wszelkie dolegliwości, nawet ręce i nogi odcięte odrastają przy jej użyciu. Bezbożnym aptekarzom oczywiście nie wsmak poszła ta zbawienna woda, i podali skargę na monachów, handlujących wodą; zdaje się, że z niejakim skutkiem, gdyż naczalstwo temi dniami zabroniło św. Awakimowi ratować ludzkość w potrzebie.

A możeście ciekawi poznać się z naszą oświatą ludową. Służę. „Towarzystwo szerzenia oświaty“ z serdeczną swą pociechą zawiadamia swych członków, że większość nauczycieli szkół ludowych pobiera płacę od 30 do 100 rubli rocznie, że na potrzeby swe, każda szkółka dostaje rocznie 3 ruble śr.; ale i tych wydatków, prawdę mówiąc, za wiele, gdyż większość szkół istnieje tylko na papierze; nauczyciele mają zapewnione utrzymanie: rąbiac drzewo i nosząc wodę... a co do seminarjów-nauczycielskich, to te według zdania wielu ziemstw zupełnie są zbyteczne, a nawet Towarz. szerzenia oświaty konstatuje, że wychowańcy seminarjów zbyt wiele myślą o sobie, i zgrozo! poważają się pisywać do gazet, szerząc w swych korespondencjach idee szkodliwe dla rozwoju szkólnictwa.

Wielce to na rękę Moskiew. wiedom. które mają po uszy liberalności petersburskiej, i serdecznie tęsknią za błogimi czasami, kiedy to wystarczyło prawosławnemu zamiast podpisu, położyć na papierze odcisk swej dłoni umazanej atramentem; zowią też z przepełnionego serca peterskurskich gazeciarzy: „łotrami pióra“ i „rozbójnikami druku.“ A przyjaciółka Mosk. wiedom. „Sowriemiennost“ domaga się poprostu cenzury nad cenzurą, bo za zbyt liberalną wydaje się jej prasa moskiewska.

Cała bieda z tym amerykanizmem naszym!

Ot, naprzykład, nikt nie wytłómaczy Tatarom krymskim, że nigdzie im lepiej być nie może, jak pod rządami białego cara. Uciekają tłumami z liberalnej Moskwy do zacofanej Turcji, i w dodatku mają nadzieję, że z wiosną Sułtan wyszle po nich okręty do Taurydy, i tak wywiezie swych jednowierców, jak w swoim czasie chrześcianie wywozili kandjotów do Grecji. Miał już nawet padyszach zapłacić carowi po 50 rs. za każdego Tatara. Może i zapłacił, ale że mimo to dobrowolnie Turkom car ich nie odda, można być zupełnie pewnym.

SPIS KSIAŻEK z DRUKARNI

W. Dyniewicza w Chicago Ill.

Pośrednik Polsko-Angielski z opisaniem każdego wyrazu - -	c. 65
Żółty Generał z opowiadań wieczornych	centów 40
Różaniec Żywy, czyli reguły Różańca Śgo z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami - - -	20
Ludzie leśni i Wieszcze dzieci, ct.	5
Wyprawa na Sybir tc. - - -	5
Ministrantura z dodatkiem dwóch pieśni narodowych - - - - - -	5
Gorzkie żale w cenie -	5
Katechizmy dla dzieci polskich w Ameryce, w cenie -	5
Ślub Królewski, Warszawa dnia 8go kwietnia 1861r. i Bolesław Śmiały król Polski	8
Kalambury czyli Dowcip i Prawda dla rozrywki i pouczania -	10
Biali i Czarni - -	25
Sennik, czyli wróżenie ze snu -	15
Nowy Elementarz polski -	8
Gałązka cierniowa - .	40
Nieszpory łacińskie -	5
Hołubek - -	10
Proroctwo Michaldy -	15
Droga krzyżowa - -	10
Dwie Msze i Nieszpory -	4

RADOM!!!

Od Agencyi Polskiej kolonizacyi.

Ażeby mieć więcej czasu i sposobności, do pokazywania gruntów nowoprzybywającym i aby załatwić rozmaite potrzeby już zamieszkałych na gruntach kolonistów, *Agencya Kolonizacyi Polskiej* od 1-szego Maja r. b. będzie przeniesiona z Chicago do *RADOMIA*, gdzie Express-Company-Office będzie także urządzony. Niniejszem więc objawiam wszystkim zainteresowanym w Radomskiej kolonii, że od 1-szego Maja i pięć dni przed 1-szym Maja, wszystkie listy, pieniądze i t. p. muszą być adresowane do Radomia, pod adresem: *Mr. J. B. Turchin, Radom, Washington county, Illinois.*

Ci co jadą do Radomia, ażeby obrać grunt, po przybyciu do Chicago muszą się zgłosić do offisu Illinois Central R. R. companii pod Nr. 58 Michigan avenue, Room 9, gdzie dostaną tykiety z Chicago do Radomia i na powrót za pół ceny.

Ci co jadą do Radomia na dobre, po przybyciu do Chicago naprzód nim zabierą swoje familie z tego Depotu na które przyjechali do Illinois Central Depot, muszą się zgłosić także na wyżej wymieniony ofiis kompanii pod Nrm. 58 Michigan ave., i dostać tam tykiety dla siebie i swoich familii, także za pół ceny, i wtedy dopiero sprowadzić swoje falie i bagaż na Illinois Central Depot i tam dostać blachy (checks) na bagaże, jeżeli jakie mają ze sobą.

Koloniści jadąc na dobre do Radomia muszą odsyłać swoje rzeczy, bydło, drzewo i t. d. wprost do Radomia pod adresem: Radom, Illinois, on the Illinois Central R. R. Muszą jednakże tydzień naprzód, nim odeszlą swoje rzeczy listownie o tem zawiadomić Agencją, od której dostaną kartkę mogącą być dla nich badzo użyteczną w Chicago. Agencja także natychmiast zrobi rozporządzenie, ażeby transportacja ich rzeczy z Chicago do Radomia kosztowała tylko pół ceny.

Prosimy zainteresowanych zwrócić uwagę pilnie na wyżej pomienioną instrukcją, ażedy nie było zamieszania. —

John B. Turchin.

Agent Ills Central R.R. Company.

ZAWSZE CI SAMI!

Coraz nowi agenci i kolporterzy literackiej szajki, która całą swą literaturę na intrydze i wykrętarstwie opiera, wychodzą na jaw. Że klika ta nietylko na Chicago, lecz także na cały obszar Stanów Zjednoczonych agitację swą rozpostarła o tem odbierałem i odbieram wciąż doniesienia ze wszystkich stron kraju; że użyto ambony, aby na Gazetę Polską wściekliznę swą wylać, do tego się panowie ci sami przyznali publicznie; że znieważyli spowiedź świętą, aby business swój poprzeć, dowiodłem tego wobec JW. ks. Biskupa. Pomimo to wszystko w numerze 30 akcyjnego czasopisma gladiator nowy stawa na arenie literackiej, rzuca klątwę pobożną na Gaz. Pol., nazywa fałszem bezbożnym to, co faktami udowodniłem a przedewszystkiem denuncjuje mnie, jakobym pp. Zmartwychwstańców tych „niewinnych baranków“ mej osobistej tylko poświęcał zemście. Nie ja dla nich, lecz oni dla mnie wciąż zgubę gotują, tu facta loquuntur. Zgoda i miłość chrześciańska i prawda, o których z namaszczeniem prawisz księże Kozłowski, powinna najpierw kapłana zdobić, powinna nietylko z ust jego płynąć, lecz także w czynie jego świecić. W postępowaniu owych panów nie mogę się dopatrzyć tych przymiotów kapłańskich, i niepotrzebuję się uciekać do zasad Lutra lub Woltaira, by kłamać, bo Zmartwychwstańcy i ich przyjaciele sami wyręczają mnie w tem szlachetnem rzemiośle. Cóż ci więcej mam jeszcze powiedzieć, szlachetny księże Kozłowski? — Oto niekładź palca pomiędzy drzwi, bo.... Jeżeliś dla przyjaźni Zmartwychwstańców i ich czeskiego dobrodzieja, wyłożył twoje pieniądze, aby akcyjne czasopismo popierać, to jeszcze nie wynika ztąd, abyś popierał wszystkie krzywdy, które oni mi wyrządzają.

Zmartwychwstańcy, literaty, akcjonaryusze i tym podobna klika rozpoczęła wojnę przeciw Gaz. Pol. i ja ją muszę wywalczyć, wycierpieć i da Bóg zwyciężę.

Jeżeli ci się nie podoba czytać Gaz Pol., którą Dyniewicz wydaje, to jej nie czytaj, ale wara ci, używać ambony albo konfesionału przeciw niej, bo pamiętaj, że i w Ameryce jest jeszcze kara i sąd, który i świętoszków i hypokrytów nie oszczędzi.

Smiesznym mi się tylko wydaje twój carski ukaz, abym do twojej parafii Gazety Polskiej nie posełał. Dzięki Bogu, że niemamy tu inkwizycyi duchownej ani tortur, bo byłbyś może i tem mi zagroził Gdy się dobrze nad tem namyślisz, sam się rozsmiejesz nad twą naiwnością.

W. Dyniewicz.

AMERYKA.

TEATR.

Komedya „Emancypacja kobiet“ pani T. Samolińskiej zapowiedziana afiszami na 11-go bm. odgraną została jaknajpomyślniej. Publiczność nieszczędziła dla aktorów i aktorki zasłużonych oklasków. Niezapuszczamy się w krytyczny rozbiór sztuki samej, przyznać jednakże musimy, że autorka żyjąca pomiędzy nami i czerpiąca wrażenia swoje wprost z życia nas otaczającego, w sztuce swej, w której jako aktorka zarazem udział brała, oddała je z taką prawdą i z takim talentem, że mimowolnie winny hołd zasłudze jej złożyć niniejszem musimy.

Pomimo nader nieprzyjaznego powietrza publiczność zebrała się bardzo licznie; na przedstawieniu widziano osoby z miejsc o kilka i o kilkanaście mil odległych od Chicago. Znane i ulubione nazwisko utalentowanej autorki i aktorki przyciągnęło nawet dużo innoplemienców; widziano na sali wielu Czechów nawet Niemców. Nietylko siedzenia były wszystkie zajęte, ale także wszystkie ganki i przejścia były zapełnione widzami. Obywatel J. Richter z Louisville Ky. o 600 mil od Chicago przybył umyślnie na teatr.

Zaznaczyć tu musimy, że teatr polski w Chicago uważać odtąd możemy jako dzieło dokonane, które pomimo przeszkód stawianych ze strony źle myślących, nazawsze się utrzyma i coraz więcej podnosić się będzie.

Winszujemy towarzystwu Gminy Polskiej sukcesu tego i spodziewamy się, że zanim nastąpi czas feryi letnich, udarzy raz jeszcze publiszność naszą przedstawieniem teatralnem.

* Omaha, Neb 4 Kwietnia. Niedaleko Albia w Iowie około 110 mil od Chicago zeszły się dwa pociągi tak fatalnie, że kilku ze służby kolejnej na miejscu zabitych zostało. Podług prywatnych wiadomości ma także około siedmnastu podróżnych być mniej lub więcej rannych.

* St. Louis d. 8 Kwiet. W Edinburgu Ill. zniszczył wicher gwałtowny pięć domów i kościół, około dwadzieścia osób znajdujących się na nabożeństwie zostało przytem mniej lub więcej poranionych.

* Lanvenworth, Kansas. 11. Kw. Podług raportu, jaki odebrał jenerał Pope zaszło krwawe starcie pomiędzy Jndjanami zbuntowanymi a wojskiem Stanów Zjednoczonych d. 6. bm. przy Cheyen-agencyi. Żołnierze po trzy razy odparci zostali. Straty wojska są sześciu ciężko a dziesięciu lekkorannych. Liczba zbuntowanych Jndjan wynosi do 2,000 ludzi licząc w to kobiety i dzieci.

* Towarzystwa kolei żelaznych poznižały nieomal wszystkie ceny swe. I tak odtąd kosztuje podróż z New-Yorku do Chicago $15, z Bostonu do Chicago $22, z Philadelphii do Chicago $16, z Buffalo do Chicago $11.

* Wybory na urzędników miejskich, i wiejskich, które się w zeszłym tygodniu po całych Stan. Zjed. odbywały wypadły powiększej części na korzyść partyi demokratycznej.

* Philadelphia, Pa. 7 Kwietnia. Pierwszy pułk Gwardyi Narodowej odebrał rozkaz od Gubernatora natychmiast wyruszyć w powiat Hazleton naprzeciw zbuntowanym górnikom.

* Hazleton, Pa. 7 Kwietnia. Dwa pułki piechoty i jeden pułk kawaleryi mają tu dziś nadejść. Około 50 specialnych policystów wróciło napowrót do Philadelphii z obawy, że rozruchy górników coraz groźniejszą postać przybierają.

* Harrisburg, Pa. 8 Kwietnia. Generał Osborne donosi, że pod jego komendą zostające pułki milicyi już przybyły do Hazletonu.

* San Francisko, Cal. 8 Kwietnia. Z pomiędzy ruin prochowni przy ulicy Spear i Harrison, ktora wczoraj w powietrze wysadzoną została nieszczęśliwym przypadkiem, odgrzebano dotąd ośm trupów czyli raczej szczątki ich ciał. Ile jeszcze więcej pogrzebanych jest w gruzach niewiadomo. Obok tego wielu jest ciężko rannych, dla których niemasz nadziei, aby ich można przy życiu zatrzymać. Szkodę powstałą z eksplozyi i pożaru wszczętego przez nią obliczają na $600,000.

Okręta do N. Y. przybyły:

Ohio (do Philadelphii) — Hekla (do Bostonu) — Goethe — Maas — China — Jtaly — City of New-York — Greece — Frisia — Switzerland — Ethiopia — City of Richmond.

Okręta do Europy dobiły:

City of Chester — Holsatia — State of Navara — Marathon — Rhein — Kenilworth — State of Georgia.

Złoto stoi 115¼

LISTY POLSKIE NA POCZCIE
z ubiegłego tygodnia zaległe

11 Czerwiński Stanisław.
17 Dudar Jakób.
28 Franta Józef.
53 Konefka Michał.
69 Lewicz Zacharyasz.
71 Limicz Rachel.
75 Matlas Piotr.
84 Mróz Jan.
86 Opolska Ko.
88 Piotrowski Stanisław.
93 Quidziński August Mrs.
97 Ribicki Jan.
104 Saul Wacław.
131 Sedlecek Anton.
132 Sebastian Mich.
155 Woźny F.
156 Zarek Marcin.

Idąc na pocztę po zaległy list trzeba podać Ner. pod którym tenże jest umieszczony.

Polacy mieszkający w blizkości Nowego Yorku mogą się w potrzebach swych duchownych udawać do ks. Mielcusznego pod adresem.

Revd. Mielcuszny.
Polish provost
130 Henry Str. New York city.

KALENDARZ POLSKI na rok 1875 jest do nabycia w mojej księgarni po cenie 25 centów za jeden exemplarz.

Rocznik pierwszy „Gazety Polskiej w Chicago“ jest już oprawiony i można go nabyć za cenę 3 dol. w mojej księgarni.

Kto 3 dolary prenumeraty za Gaz. Pol. w Chic. z góry zapłaci, temu przeszlemy natychmiast piękny prezent w przydatku.

Poszukiwania za osobami i. t. p. w Gaz. Pol. kosztują naraz jeden 50 c. następne połowę.

W. Dyniewicz.

Poszukuje się Jakuby Pokora z Małych Lnisk pod Grudziądzem w Pr. Za. Franciszka Dobronowskiego i Anny Dobronowskiej z Gruty w Pr. Zach. Wiadomość o nich prosi się udzielić do Red. Gaz. Pol. w Chicago.

Jgnacy Marchlewicz — Fitchburg str. Sommerville, Mass. poszukuje Kazimierza Wleklińskiego, profesyi szewskiej pochodzącego z Trzemeszna; który od wyżej wymienionego odebrał przed 13 miesiącami kartę okrętową a przybywszy do Ameryki na dziesięć listów do niego pisanych żadnej dotąd odpowiedzi nie dał. Kto wie o jego pobycie, niech będzie łaskaw donieść o tem pod wyżej wymienionem adressem.

Marianna Łukaszewicz poszukuje siostry swej Julii Ekszteit zamężnej z Antonim Wegenka z Ryczywoła pod Poznaniem, która przed piętnastu laty znajdowała się w Columbus, Minnesota. Ktoby wiedział o jej pobycie, niech o tem doniesie do Gaz. Pol. w Chicago.

Wojciech Piotrowski, który jest obecnie w Panna Marya, Texas, poszukuje swych czterech braci, pochodzących z powiatu Łowickiego, gubernii Warszawskiej prosząc o podanie miejsca ich obecnego pobytu pod adresem

S. G. Gabrych Panna Marya
Karnes Co. Texas.
lub do Red. Gazety Polskiej w Chicago

KORESPONDENCYE Gaz. Pol. w Ch.

Inowrocław dnia 11 Marca.

U nas w Inowrocławiu, z nadchodzącą wiosną zbudziło się i życie pomiędzy obywatelami tak miasta jak i okolicy. Oddawna powzięta myśl wybudowania cukrowni na akcye, ostatecznie przyjdzie do skutku, gdyż towarzystwo już się zawiązało, składa się ono z 2 niemców 1 żyda i 1 polaka; ostatnim jest Dr. Zygmunt Wilkowski na Rombinie. Cukrownia stanie w pobliskiem Janikowie, budowa tejże ma być do jesieni ukończoną. Za staraniem Dr. Z. Wilkowskiego zostaną urządzone w tym roku jeszcze w pobliżu tutejszej warzelni soli kąpiele solanki, pod które grunt już jeden z właścicieli bezpłatnie ofiarował. Tutejsze towarzystwo „upiększania“, którego dyrektorem jest p. Lucyan Grabski, urządza w pobliżu kąpieli parki i aleje na których nam tu rzeczywiście zbywa. Obok istniejącej jednej warzelni, powstanie niezadługo jeszcze druga. Nad kopalnią soli, którą od kilku miesięcy woda zalała, pracują obecnie wszelkiemi siłami; sprowadzono ogromny kocioł ważący blisko 400 centnarów pompy parowe bezustannie wodę wydobywają. Inowrocław w ogóle ma dobrą przyszłość przed sobą i są widoki, że miasto pod względem handlu i przemysłu rok rocznie wzrastać będzie.

W mieście naszem mamy Towarzystwo Przemysłowe, które zawiązane zostało w celu jednoczenia średniego stanu lecz dotychczas pomimo gorliwej i sumiennej pracy prezesa tegoż p. Rakowskiego pomimo założonej czytelni — odczytów, prelekcyi i. t. p. niewidać pomiędzy członkami tegoż Towarzystwa najmniejszej jedności a nawet i zgody. Owszem przekonałem się naocznie na ostatniej zabawie, jakie skutki źle zrozumiana „jedność“ sprowadza. Przykro mi jest potrącać o tę kwestyę i dla tego zamilczę. Natomiast miło mi donieść Sza. Red. o zawiązaniu się tutaj „Kółka towarzyskiego,“ które pomimo, że dopiero od 3ech tygodni istnieje już 40 liczy członków.

Kółko to ma na celu urządzenie amatorskich przedstawień, odczytów, wieczorków deklamacyjnych i. t. p.

Prezesem tegoż towarzystwa jest p. Rogaliński, kasyerem A. Wituski sekretarzem S. Kozłowski.

Za staraniem profesora Dr. Czaplickiego mamy oddawna już Czytelnię ludową, która niejednemu już przyczyniła się do miłego przepędzenia długich wieczorów i niemało wywarła błogich skutków na umysłach czytających.

O działalności wszystkich tych Towarzystwach raz po raz doniosę Sz. Red. i będzie mi przyjemnie jeżeli me korespondencye znajdą pomieszczenie w jej piśmie. (prosimy przyp. Red.

Wszelkie ogłoszenia w ogóle jawność każdego Towarzystwa jest warunkiem powodzenia takowego, przez jawność zyskuje każde Towarzystwo na rozgłosie, na uznaniu i na liczbie przybywających członków.

Pismo Sz. Red. mało naturalnie jest tu komu w naszej okolicy znane za to też każdy egzemplarz gazety w niejednym miłe wzbudza podziwienie. Miałem nawet zdarzenie, gdzie niemcy pojąć tego nie mogli że wychodźcy Polacy w obcej im Ameryce własne wydają gazety!

Kończąc załączam Sz. Red wyrazy głębokiego szacunku.

* Jako epilog do owej farsy, którą gazeta literacko-akcyjna szumnie nazwała „drugim sejmem polskim w Chicago“ odbieramy korespondencyą z Duluth, Minn. donoszącą nam o zaburzeniach w łonie tamtejszego towarzystwa polsko-katolickiego, powstałych w skutek nadużycia kasy brackiej na cel owej podróży deputackiej.

Korespondencyi samej dla mieszczących się w niej wyrażeń nazbyt rażących choć niemniej dobitnych i trafnych, ogłaszać niemożemy. Oświadczamy tylko że się zgadzamy z korespondentem, iż niepotrzebne są kosztowne podróże na cel niejasny.

Chicago dnia 1 Kwietnia

Kochany panie Dyniewicz!

Będzie to już ze trzy tygodnie. jakem czytał w jednym salonie odpowiedź tej niewiasty Samolińskiej w pana gazecie i tak mnie dojęło, że mi aż łzy w oczach stanęły. Tak stary chłop jak jestem, ażem się obejrzał, czy kto na mnie niepatrzy. Ale bo też to było bardzo piękne — ta niewiasta musi być okrutna Polka uczona, kiedy tak się za Polską ucina. Kiedy przyszedłem do domu tego samego dnia tom szwagrowi o tem mówił, że i w Ameryce są polskie niewiasty uczone i za naszą polską wiarę to by się dały umęczyć i powiadam mu, com sa w gazecie czytał. A on mówi. że i on już to czytał i okrutnie mu się spodobało i żeby wiedział gdzie ta niewiasta mieszka, to bym jej poszli we dwóch podziękować. Ale ja bym ta nieśmiał iść, więc ja się tak z nim uradził, czyby to w Gazecie niemożna podziękować; ale szwagier mówi, żeby to strasznie dość pieniędzy kosztowało. A kiedy by tak nie dość, to by i on połowę dołożył. Więc ja sobie od jednego adres wypisał z gazety i piszę: Kochany p. Dyniewicz, donieś mi pan, wiele by to takie podziękowanie kosztowało, ale już z ułożeniem, bo my ta niemamy głowy do tego — ani ja ani Stanisław — a przecie kto się tak okrutnie za naszą polską wiarę tnie to powinni polacy dziękować, bo ten katolik to wcale po katolicku niepisze, kiedy tak swoich bratów szkaluje.

Nasza adresa jest: 54 Rite str. Ch.

J. T.

Umieszczamy powyższą korespondencyą napisaną wieśniaczem narzeczem Poznaniaków, wiernie podług oryginału w tym celu aby przekonać owych panów, co sobie pozwolili „podług opinii publicznej“ wyrok swój o tow. Gminy wydać, że i pomiędzy poczciwem naszem ludem nieopinii dla nich. Nadmieniamy przytem, że podobnej treści korespondencye tuzinami nas dochodzą i że podług doniesień z rozmaitych stron kraju wszystkie osady polskie z żywem uniesieniem przyjęły goraco i energiczną odpowiedź pani Samolińskiej. Red.

Ciąg dalszy korespondecyi z Chicago (patrz No. 25).

Budującym zaś, czy to kościół czy to szkołę, dążmy wszyscy z pomocą. Wszakżesz przysłowie nasze mówi, że ręka rękę myje a noga nogę wspiera. Jest nas tu podobno 200,000 Polaków w Ameryce; niechby więc każdy, tylko kilka centów na każdy kościół lub szkołę ofiarował a zebrała by się potrzebującej osadzie mała sumka, a my powiedzieć moglibyśmy natenczas sobie, że wszyscy razem i wspólnie wznosimy przybytki nasze i stawiamy pomniki narodowej istności naszej. Ale, niestety! do wykonania tak zbawiennych myśli zbywa nam na tej zasadzie, o której w początku tej rozprawki mojej nadmieniłem, a natomiast chytrość, chciwość i zazdrość jednych psuje najlepsze chęci drugich. Bywało już bowiem, że osady nowsze zamierzając budować dom Boży wysełały delegacye po kolekcie do osad starszych i zaopatrzonych już w przybytek Pański. Jak się zwykle dzieje, udała się taka delegacya do zarządców parafii niby o pozwolenia do kolekty w ich parafii, a odebrawszy zastraszające ostrzeżenie ze wzmianką, że własnym ciężarom podołać już miejscowi polacy niemogą, odjechała z kwitkiem do domu, ponosząc koszta podróży w dodatku do potrzeb na budowlę kościoła. Inna delegacya, z innego miejsca niezadługo po owej wzmiankowanej przybywszy, niedała się tak łatwo odpalić niechrześcjańską życzliwością ale poszła za głosem życzliwszych, zrobiła kolektę i nieodjechała bez wyrazu wdzięczności dla ogółu ale z przekonaniem, że wspaniałomyślne chęci i życzliwe serca nie wygasają z pośród braci polskiej. W tej też mierze powiedziałbym, iż niebyłoby żadną zgrozą ani uszczerbkiem dla istniejących już parafii chociażby i składki z ambon dla wznoszących się nowych kościołów i szkół polskich zalecane były, jak się to i w ojczyznie dzieje, pomimo to, że tam tak samo każda parafia ma swoje ciężary i budowle, reperacye tak kościołów jak plebanii i budynków plebańskich. Tylko razem i zgodnie połączeni ścisłym węzłem poczucia wiary i narodowości — a uda nam się chociaż ubożuchnemi dary naszemi dopiąć celów naszych.

Mając zaś już kościołki i szkółki zwróćmy szczególnie baczność naszę na to, ażeby w nich zdrowe światło ducha wiary i narodowości zapanowało. Wracając się tu raz jeszcze do tego ziarna oświaty naszej niepodobna mi niewspomnać słów ks. Pittasa, wyrzeczonych przekonywająco na sejmie w Chicago, że nauka po szkółkach naszych tylko przez nauczycieli a nie przez siostry da się gruntownie i z dobrym skutkiem w życie wprowadzać. Zdanie to każdy zdrowo i rozsądnie myślący poprzeć musi, a ja mu nie tylko całem sercem ale mojemi skromnemi wiadomościami pedagogicznemi i 26 cioletniem praktycznem doświadczeniem własnem potwierdzam. Doświadczenie to nie jest już nowe ale stare prawie jak świat i stwierdzone przez mędrców wszystkich niemal narodów, a zapatentowane, że tak po amerykańsku rzec się ośmialam, nauką, życiem i śmiercią największego pedagoga bo zbawcy naszego Jezusa Chrystusa. (*)

(*) *Ze względu na to, że kolonie nasze jeszcze są nieliczne i biedne i że z trudnością przychodziło by im utrzymać nauczycieli musimy pochwalić tylko krok kilku naszych osad w których powierzono wychowanie dzieci siostrom. Siostry te zakonne, rodaczki nasze, niewymagają wysokiej nagrody za poświęcenie się swoje i ze wszystkich osad, gdzie one działają, odbieramy pochlebne tylko wieści o postępie dziatek w naukach, w moralności i w religii. — [Przyp. Red.]*

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szanownych Abonentów, którzy się dotąd nie uiścili z prenumeraty swojej, upraszam, aby ze względu na pomnożone koszta i wydatki moje, raczyli jak najspieszniej mi takową nadesłać.

W. Dyniewicz.
404 Noble Str. Chicago.

Kompania 1-sza

BACZNOŚĆ!!

W Niedzielę d. 18 Kwietnia, o godzinie 2-giej, odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne (mityng) u *J. Niemczewskiego* 519 Milwokee ave and Nobel.

KOMITET.

Polsko Niemiecka
PRZEPRAWA przez MORZE
u Michała Majewskiego
520 *MILWAUKEE Ave*, narożnik *NOBLE* ulicy.

Kartyna okręta po najtańszych cenach.

Przesełka pieniędzy pocztami niemieckiemi, jakiejbądź ilości, załatwia się wprost w dom każdemu odbiorcy.

Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wystawianie plenipotencyi uskuteczna się także.

Pieniądze niemieckie, tak w złocie jak w śrebrze i papierach, kupują się i sprzedają.

Polecenia nadesłane z innych miejsc wypełniane bywają jak najpunktualniej.

Zgłaszajcie się więc do
Emila Josaphat
164 O. RANDOLPH STREET
— i —
do MICHAŁA MAJEWSKIEGO
520 *MILWAUKEE Ave.* narożnik *NOBLE* ulicy.
Zgłaszać się można i w Niedzielę.

KARTY OKRĘTOWE

Na Niemieckich lub Angielskich okrętach z HAMBURGA albo BREMEN do NEW YORKU, BALTIMORE albo PHILADELPHII wystawiam po najniższych cenach, zarazem pośredniczę w odsełkach pieniędzy do starego kraju. Najmniejszą sumę pieniężną przesełan wprost do domu.

Antoni Schermann.
Róg BRADLEY i NOBLE Ulicy Chic. Ill.

KARTY OKRĘTOWE!

Ściąganie Spadkobierstw, Przesyłkę pieniędzy wprost w dom do Polski
Plenipotencye wystawia jak nailaniej i przyjmuje asekuracje ognia i. t. p.
ERNST J. KNOBELSDORFF
NOTARJUSZ PUBLICZNY.
No. 126 - 5ta Ave[ulica Wells]blisko Madison Ulicy, Pomięszkanie 337 Clybourn Ave

---

RADOM!

Tym Polakom, co mają po parę set dolarów, i mają chęć z małymi pieniędzmi zrobić korzystne farme, i zabezpieczyć przyszłość dla siebie i dla swoich familji, my proponujemy na sprzedarz obszar gruntów w południowéj części Stanów Illinois i należących głównie do kompanii Illinois Central kolei Żelaznéj.

Grunta te są pokryte lasem i podłożone pokładami węgla. Koloniści znajdą tam obfitość, wyborną rolę na zimowe pszenice, owies, jarzyny i owoce. Wody wszędzie dość w strumieniach i w studniach. Klimat ciepły, zimy krótkie i łagodne. Targi najlepsze i pod ręką, koleje żelazne idą we wszystkie strony, a rzeki Mississipi i Ohio nie daleko od gruntów. Pomiędzy gruntami do 35 kopalni węgla są w operacyi, kilka piecy do robienia żelaza są założone, słona woda w ostatnich czasach w głębi ziemi znaleziona i obszerna fabryka soli już jest założona.

Cena gruntów w ogóle od $ 6 do $ 10 za akier. Kto płaci gotówkę ten dostaje grunt za 10 procent taniéj. Kto bierze na wypłatę, ten płaci jedne ćwierć kapitału i 6 od 100 procent na pozostałość przy kupnie; za rok płaci się tylko procent na pozostałość; przez dwa lata płaci siędruga ćwierć kapitału i procent, a resztę pieniędzy rozkłada się na trzy lata porówno. Deedy i kontrakty koloniści dostają od kompanii.

Polskie miasto Radom jest założone na Jllinois Cantral *K. ..* Stacyja wykończona, Kościół na tyle podniesiony, że msze śte mogą być odprawiane. Dziewięć domów wybudowano.

Poczta jest już ustanowiona, tak, że wszelkie listy, gazety, i. t. p. mogą być przesełane wprost do Radomia pod adresą: RADOM Washington Co. Ill.

Cyrkularze i wszelkie szczegółowe objaśnienia będą posłane natychmiast każdemu kto nam swój adres przyśle.

J. B. Turchin, Agent: Illinois Central R. R. Comp.

Wszelkie korespondencje maja by adresowane:

Mr. J. B. Turchin
Polish Colonisation Agency
97 West Randolph Str.
CHICAGO ILL.

S. ŁAWINSKI
Skład Polski
WSZELKICH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH



JAKO TO:
FORTEPIANY, PIANINA, GITARY, ACCORDEONY, CONCERTINY, CLARYNETY i t. p. dęte i rznięte instrumenta, oraz strony włoskie (prawdziwe rzymki).

SKRZYPCE i inne rznięte instrumenta wyrabiam samodzielnie (własnoręcznie).

Tak samo podejmuję wykonywanie wszekich reperacyi.

☞ Naprawa i strój bywają wykonywane jak najspieszniéj, akuratnie po najprzystępniejszych cenach.

538 State Str. 538
pomiędzy 12-ą a TAYLOR Ulicą.

ASTROLOGY★
JEANETTA DE BENOIT.

Wielka czeska doktórka, wróżka i prorocyni, przybyła z Europy i poleca się z powyżej wymienionemi umiejętnościami szanownej publiczności.

Mówi wszelkimi językami i mięszka:

No 188 South Halstedt Chic. Ill.
nap apteką.

J. DANKOWSKA
Doświadczona i w starym kraju wyuczona
Akuszerka.
58 LIBERTY Str. blizko Canal.

Eagle House
93 Canal Str. Chicago Ill.
Naprzeciw Dworca koleji żelaznéj *St. Louis –Milwaukee,—St. Paul— i Pittsburgh Fort Woyne.*

☞ Poleca się wszystkim podróżującym i przychodniom, ręczy za tanią i rzetelną usługę, utrzymuje gazety polskie, angielskie i t. p.

KARTY OKRENTOWE
Wypłaty pocztowe, Ściąganie Spodkobierstw, Pełnomocnictwa
najtaniej uskutecznia
Emil Josaphat
Notarjusz publiczny
164 Ost RANDOLPH Str.
w pobliżu LaSalle Str.

☞ W Niedzielę offis otwarty od 9 do 12 godziny.



E. KUNKEL, przeniósł swój SKŁAD TRUMN z Noble ulicy na Milwauke Av Ner. 493, tuż obok Jana Niemczewskiego o czem Szanowną Publiczność Polską w Chicago zawiadamiam.

JAN NIEMCZEWSKI
Poleca swoj najprzedniejszy
SALON POLSKI
519cz MilwaukeeAv.
róg NOBLE Ulicy
SZANOWNA PUBLICZNOŚC POLSKA
Znajdzie tam prawdziwą szczeropolską gościnność, towarzystwo pod każdym względem najprzystępniejsze ro zmaite czasopisma [gazety] i skorą a rzetelną usługę.

Piotr Kiolbassa,
Notariusz Publiczny.
465 *Milwaukee Avenue.*

P. Malkowski,
317 NOBLE Str.
Naprzeciwko kościoła Polskiego, utrzymuje dobre i zawsze świeże *piwo*, dobre *wina* i *likiery*.

Stanisław Badura
Office Wegli i Drzewa
285 NOBLE Str.
przy Milwauke Ave.

[ZAŁOŻONE W ROKU 1845.]
THE HOWE MACHINE Co.
(*ELIAS HOWE JR.*)
NA CAŁY ŚWIAT SŁYNNE
HOWE-GO
MASZYNY DO SZYCIA.
Generalny ofis na achodzie,
STATE i JAKSON ulica w Chicago
—o—

Słynne te maszyny do szycia i zawsze od publiczności chętnie poszukiwane są najstarsze co do wynalazku i najpopularniejsze co do użytku. Odkryte wielką mechaniczną zdolnoscią Eliasza Howe jr. „wynalazcy maszyn do szycia" posiadają one tyle przymiotów, że stoją wyżej od wszystkich wynalazków późniejszych tego rodzaju i że posiadają sławę na cały świat. Przymioty którymi maszyny te się zalecają są: szczelnie wykonana konstrukcya mechanizmu, pojedynczość i łatwość obchodzenia się z niemi, moc, piękność i równość sztychu, elegancya i dokładność w wykonaniu szycia.

Warunki sprzedaży tych maszyn są jak najprzystępniejsze i zapraszamy wszystkich, by się przekonali o tem.

Nasza firma jest:
THE HOWE MACHINE Co.
STATE & JAKSON str. CHICAGO Ill.

N.B. Do miejsc, gdzie nasza firma nie jest reprezentowaną, przesełamy nasz ilustrowany cennik bez opłaty pocztowej.

E. B. FOOTE, M.D.
120 Lexington Avenue,
Cor. E. 28th St., NEW YORK,
An Independent Physician,
TREATS ALL FORMS OF
CHRONIC DISEASE,
AND RECEIVES
Letters from all parts of the Civilized World.

BY HIS ORIGINAL WAY OF
Conducting a Medical Practice
HE IS TREATING
Numerous Patients in Europe, the West Indies, the Dominion of Canada, and in every State of the Union.

ADVICE GIVEN BY MAIL FREE OF CHARGE.

No mercurial medicines or deleterious drugs used. Has during the past twenty years treated successfully nearly or quite 40,000 cases. All facts connected with each case are carefully recorded, whether they be communicated by letter or in person, or observed by the Doctor or his associate physicians. The latter are all scientific medical men.

All invalids at a distance are required to answer an extended list of plain questions, which will be furnished by mail free, or at the office. A complete system of registering prevents mistake or confusion. Case books never consulted, except by the physicians of the establishment. For free consultation send for list of questions.

A sixty-page pamphlet of evidences of success sent free also.

Address **Dr. E. B. FOOTE,**
Box 788, New York.

AGENTS WANTED.

DR. FOOTE is the author of "MEDICAL COMMON SENSE," a book that reached a circulation of over 250,000 copies; also, of "PLAIN HOME TALK," more recently published, which has sold to the extent of 70,000 copies; also, of "SCIENCE IN STORY," which is now being published in series.

CONTENTS TABLES

of all, excepting the first-mentioned work (which is out of print), will be sent free on application to either Dr. FOOTE, or the Murray Hill Publishing Company, whose office is 129 East 28th Street. Agents—both men and women—wanted to sell the foregoing works, to whom a liberal profit will be allowed. The beginnings of small fortunes have been made in selling Dr. FOOTE's popular works. "PLAIN HOME TALK" is particularly adapted to adults, and "SCIENCE IN STORY" is just the thing for the young. Send for contents tables and see for yourselves. The former answers a multitude of questions which ladies and gentlemen feel a delicacy about asking of their physicians. There is nothing in literature at all like either of the foregoing works. "SCIENCE IN STORY" can only be had of agents or of the Publishers. "PLAIN HOME TALK" is published in both the English and German Languages. Once more,

Agents Wanted.
ADDRESS AS ABOVE.

American Line
Ocean Mail Steamships.
Okręta jedynie tej linii płyną pod sztandarem amerykańskim.

Następujące: nowe, mocne, żelazne parowce pocztowe

PENSYLVANIA	INDIANA
KENILWORTH	ABBOTSFORD
OHIO	ILLINOIS.

Odbywają regularną podróż pomiędzy
PHILADELPHIA i LIVERPOLEM
zabierając pasażjerów
po najtańszych cenach
do HAMBURGA, BREMU i na odwrót z tychże, i innych miast portowych.

Na okrętach tych znajdują pasażjerowie wszelką wygodę.

Każdy z tych okrętów zaopatrzony jest w 10 pływadeł więcej do każdego czołna, jak po zwykłych innych okrętach, i w 900 pławideł.

Pomoc lekarska i lekarstwa bywają udzielane bezpłatnie

Pasażjerowie bywają wysadzani w Philadelphii do wygodnych dworców koleji żelaznej, gdzie urzędnicy kompanii okrętowéj i kolejowi chronią ich od natręctwa oszustów.

W Dworcu znajduje się Restauracja, bióro tykietowe i bióro wymiany pieniędzy, tak, że pasażyerowie jadący do Chicago, mogą wsiadać w prost na koleji po wyjściu z okrętu, a w wygodnych wyściełanych wozach przebywają podróż w jak najkrótszym czasie.

Tykietów i wszelkich innych informacyi udzieli

I. H. Milne
Western Agent.
138 LaSalle i naroznik Madison
ORAZ
ANTONI SCHERMANN
AGENCJA POLSKA Bradley 53 i Noble.



A. Kaminski
SKLAD OBUWIA
JAKO TO
BÓTÓW, KAMASZY I TRZEWIKÓW.
Tak Damskich, jako i meskich
POLECA SZANOWNEJ POLSKIEJ PUBLICZNOSCI ORAZ ZAWIADAMIA, ŻE WSZELKIE OBSTALUNKI WYKONUJE JAK NAJAKURATNIEJ I PO NAJPRZYSTEPNIEJSZYCH CENACH.
503. Milwaukee Ave. 503
Pomiedzy Augusta i Noble Str.
CHICAGO ILL.

Tawerna Polska
W. Nowackiego.
Jako i sala billardowa.
Trzecia Ulica N. 106.
w Nowym Yorku.

NepumocenaSzefler
POLSKA KRAWCOWA
Nr. 18 JANE Str.
drugi dom od Milwaukee Ave.
wykonuje wszelkie damskie krawieckie roboty podług najnowszej mody.

C. H. PLAUTZ.
NIEMIECKI
APTEKARZ.
N. 519 MILWAUKEE AVE
NAROZNIK Noble Ulicy
Poleca Szanownéj Publiczności

prawdziwy wątrobiany tran Hamburgską Herbatę, importowne niemieckie bandaże, czyste wina i likwory do użytku lékarskiego, sprowadzane wprost niemieckie żołądkówki (Magenbitters), niezawodne, skuteczne lékarstwa przeciw cierpieniom żołądkowym. —— Zamówienia z prowincyi (z Countrów) załatwiają się punktualnie i rzetelnie. Przepisy (Recepta) wykonywane bywają z wszelką starannością ——

Dr. JAKUBOWSKI.
POLSKI LEKARZ
No. 454 *Milwaukee Ave.* Chicago Ill.

Fr. Olszewski
Doświadczony Hirurg w trzech wojnach kuruje wszelkie choroby zewnętrzne.
174 *W. Lake Str. Chicago Ill.*

DRUKARNIA
I
WYDAWNICTWO
GAZETY POLSKIEJ
WLADYSLAWA DYNIEWICZA
w Chicago
PODEJMUJE DO WYKONANIA WSZELKIE PRACE DRUKARSKIE, A MIANOWICIE
Książki rozmaite
KALENDARZE
KONSTYTUCJE
AFISZE
CYRKULARZE
Polecam także pierwszą Księgarnią Polską
w Ameryce!

Mając SKŁAD rozmaitych Książek DZIEŁ Klasyków Polskich, SŁOWNIKÓW, GRAMATYK Polsko-Angielskich, Historyi i Powieści ludowych, Bibliji, Żywoty Śtych, Śpiewników kościelnych i światowych, Książek do NABOŻEŃSTWA, Elementarzy i Katechizmów dla Szkół Katolickich. Bezpłatnie posyłam KATALOGI za nadesłaniem 3 centowej marki pocztowej.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ
☞ 404 NOBLE przy Bradley ul. ☜
west CHICAGO ILL.

Dr. Louis Saur.
OFFICE 513 MILWAUKEE AVENUE.
CHICAGO ILLINOIS.

C. F. W. Behl,
KRAWIEC MEZKI.
288 Clark Street,
CHICAGO.
Wykonuje wszelkie najwyborniejsze obstalunki z własnej materyi sprowadzanej z Europy i uzy kroju.

Louis Schultze
SKŁAD MEBLI
poleca polskiej publiczności!!!
274 i 276. MILWAUKEE AVE.